

Kijowski, Jerzy

"Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944-1956." Materiały z sesji naukowej pn. „Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych”, zorganizowanej 23 października 2008 roku przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w (...)

Rocznik Mazowiecki 22, 185-192

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944–1956.

Materiały z sesji naukowej pn. „Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych”, zorganizowanej 23 października 2008 roku przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i prezydenta Ostrołęki, Instytut Pamięci Narodowej, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa (brak roku wydania).

Jest to kolejna, już trzecia publikacja z serii *Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944–1956*, będąca pokłosiem sesji naukowej zorganizowanej 23 października 2009 r. w Ostrołęce i wydana przy wsparciu finansowym prezydenta Ostrołęki.

Książka składa się ze wstępu i sześciu referatów: 1) Kazimierz Krajewski, *Podziemie niepodległościowe w powiecie Ostrołęka po 1944 r.*; 2) Tomasz Łabuszewski, *Działania operacyjne PUBP w Ostrołęce w latach 1945–1955 (wybrane aspekty)*; 3) Mariusz Bechta, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Ostrołęce w latach 1945–1956 (ludzie i struktury)*; 4) Jan Mironczuk, *Działania władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego w powiecie ostrołęckim w latach 1945–1956*; 5) Waldemar Brenda, *Polska Partia Robotnicza w powiecie ostrołęckim w latach 1945–1948*; 6) Krzysztof Kacprzak, *Straty osobowe powiatu ostrołęckiego w latach 1944–1954*.

Całość uzupełniają załączniki i aneksy. Pozycja zawiera bardzo ciekawe materiały źródłowe, m.in. wykaz kierowników/szefów Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego/Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Ostrołęce, ich zastępców, wykaz (niepełny) funkcjonariuszy Urzędu, dokumenty AK, AKO, Zrzeszenia WiN Ostrołęka, dokumenty struktury NSZ i NZW, działających na terenie powiatu oraz dokumenty wytworzone przez UB, MO i KBW. Nie zabrakło także wykazu skrótów, bibliografii selektywnej i indeksu osobowego (szkoda, że nie ma indeksu geograficznego).

Na początek nieco uwag natury ogólnej, niezmiernie ważnych przy omawianiu każdej pracy historycznej, a dotyczących zasadności tytułu, wykorzystania źródeł i literatury przedmiotu oraz obiektywizmu w podejściu do tematu. Zaczniemy od tytułu. *Powiat Ostrołęka* [chyba lepiej byłoby powiat ostrołęcki] w *pierwszej dekadzie rządów komunistycznych* sugeruje, że jest to monografia powiatu w latach 1944–1954, w miarę pełna i uwzględniająca m.in. takie problemy, jak: gospodarka (przemysł, rolnictwo, handel, usługi, spółdzielczość), działalność władz państwowych i samorządowych, wszystkich partii politycznych i organizacji społecznych, infrastruktura społeczna (oświata, służba zdrowia, kultura, sport) itp. Tymczasem faktycznie dotyczy jedynie tylko niektórych aspektów życia (aczkolwiek niewątpliwie ważnych) powiatu w omawianym okresie, co zresztą przyznaje we *Wstępie* piszący w imieniu historyków z Warszawskiego Instytutu Pamięci Narodowej

Tomasz Łabuszewski: „dotyczy dziejów oporu przeciw komunistycznej dyktaturze oraz mechanizmów jej instalowania w powiecie Ostrołęka”. A więc nie powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych, a działalność organizacji niepodległościowych oraz struktura i działalność niektórych władz powiatowych (PUBP, PPR) i ich walka z podziemiem.

Analizując nadal zapisy ze *Wstępu*, mamy tam informację, iż: „Jak zawsze do udziału w przedsięwzięciu zostali zaproszeni także historycy spoza IPN, zajmujący się dziejami najnowszymi tej części kraju”. Rozumiem, że chodzi tu o Jana Mironczuka, Waldemara Brendę i Kazimierza Kacprzaka. Rzecz charakterystyczna, że tylko pierwszy z nich to historyk ostrołęcki, pozostali reprezentują Ciechanów (K. Kacprzak) lub Pisz (W. Brenda). Absolutnie nie umniejszając walorów naukowych owych badaczy oraz szanując immanentne prawo organizatorów do wyboru takich, a nie innych referentów, pozwalam sobie wyrazić zdziwienie i żal, iż nie zdobyli zaufania historycy ostrołęccy, bowiem w samym Ostrołęckim Towarzystwie Naukowym jest skupionych kilkunastu profesorów historii, z tego jeden mieszkający w Ostrołęce, i kilkudziesięciu doktorów historii, z czego kilkunastu mieszkających w naszym regionie. Niestety OTN zostało wyłączone niemal całkowicie z pracy nad tą publikacją. Nie było propozycji współudziału w jej opracowaniu, nie było zaproszenia na konferencję ani też na promocję książki. Czyżby obawa przed tym, że ewentualne konstatacje naukowe reprezentantów Towarzystwa będą się różniły od głoszonych przez historyków IPN-owskich? Jeśli nawet tak by było, to myślę, że właśnie różnorodność hipotez i kontrowersyjność opinii jest najlepszym mechanizmem prowadzącym do postępu wiedzy, w tym wypadku historycznej.

Drugi problem to wykorzystanie literatury przedmiotu. Zacznijmy od źródeł archiwalnych. Zdecydowanie dominują materiały z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i jest to jak najbardziej naturalne i oczywiste. Po pierwsze, wiąże się to z treścią książki traktującej, do czego odniosłem się już wcześniej, o oporze przeciw ówczesnej władzy, strukturach podziemia oraz aparacie przemocy. Po drugie zaś, przez kilkadziesiąt lat owe archiwa były niedostępne dla Polaków w ogóle, w tym oczywiście i historyków, więc bardzo dobrze się stało, że m.in. poprzez tę właśnie publikację niektóre z nich ujrzały światło dzienne. Natomiast bardzo mało korzystali autorzy z Archiwum Państwowego w Pułtusku i Otwocku (jest tu zaledwie 20 dokumentów i w zasadzie tylko u W. Brendy), śladowo z Archiwum Akt Nowych (9 dokumentów) i Wojskowego Biura Badań Historycznych (3 dokumenty). Natomiast wcale nie wykorzystano zasobów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i województwa warszawskiego na Krzywym Kole, nie mówiąc już o Archiwum Diecezjalnym w Łomży, Archiwum b. Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce czy też Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego.

Nie lepiej jest także z innymi źródłami, na przykład ze zbiorów prywatnych skorzystano jedynie od pięciu osób, w tym trzy osoby to autorzy publikacji. Pominięte zostały niektóre artykuły z „Zeszytów Naukowych” OTN, „Rocznika Mazowieckiego”, ówczesnej prasy oraz prac regionalnych, dotyczących omawianego tematu. Z tych ostatnich znanych jest aż pięć prac magisterskich, traktujących o powiecie ostrołęckim w pierwszych latach powojennych (Edmunda Lewińskiego,

Mariana Sieradzkiego, Janusza Kani, Jacka Karczewskiego i Elżbiety Bąk). Uznanie nie znalazły monografie poszczególnych gmin powiatu ostrołęckiego, np. *Czerwina* autorstwa Jana Boguskiego, *Rzekunia i Troszyna* Jerzego Dziewirskiego czy też *Baranowa* Adama Białczaka, oraz wspomnienia, np. I sekretarzy KP PPR – Heleny Markiewicz, Leona Błaszczyka i Witolda Ratkowskiego; wicestarosty ostrołęckiego – Czesława Białoszewskiego, jak również (bardzo związane z problematyką publikacji) Tadeusza Kleczkowskiego o działalności Milicji Obywatelskiej w powiecie ostrołęckim w latach 1945–1948.

I wreszcie trzecia sprawa, tj. obiektywizm spojrzenia i rzetelność informacji zawartych w omawianej publikacji. Jest to niewątpliwie bardzo trudne do oceny, ponieważ każdy badacz może mieć i najczęściej ma własny pogląd na określony problem. Jeśli chodzi o niepodległościowe podziemie, w Polsce najczęściej występowały i występują dwa diametralnie różne stanowiska. W okresie Polski Ludowej, tj. od 1944 do 1990 r., wszyscy jego uczestnicy, szczególnie działający po roku 1944, byli traktowani jak prości bandyci, a ich oddziały jak zbrodnicze bandy. Z kolei po roku 1990 sukcesywnie upowszechniane było stanowisko – i tak to jest przedstawione również w omawianej publikacji – iż byli to sami patrioci i bohaterowie. Prawda – jak to najczęściej bywa – leży pośrodku. Obok wielkiej rzeszy powstańców walczących z głębokim przekonaniem o prawdziwie wolną Polskę znaczna grupa chłopców z lasu załatwiała swoje osobiste sprawy i porachunki. W opinii większości żyjących jeszcze świadków owych wydarzeń byli wówczas prawdziwi partyzanci (tu najczęściej padają takie nazwiska jak Aleksander Bednarczyk „Adam”, Kazimierz Stefanowicz „As”, Zygmunt Filochowski „San”, Tadeusz Budny „Swoboda”, Ryszard Pszczółkowski „Gryf” czy też Roman Sadowski „Blady”), byli też mniej prawdziwi i całkiem fałszywi. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że spośród wymienionych osób, poza „Adamem”, który zginął podczas aresztowania w 1946 r., pozostali nie tylko przetrwali okres powojenny, ale dożyli do lat osiemdziesiątych, a dwóch spośród nich (Zygmunt Filochowski i Roman Sadowski) zmarło dopiero w XXI wieku. Trzech z nich (Budny, Filochowski i Stefanowicz) ukończyło wyższe studia, chociaż w zasadzie wszyscy – w mniejszym lub większym stopniu – byli po wojnie prześladowani i represjonowani.

Bardzo dobrze się stało, iż w pracy opublikowane zostały liczne dokumenty i to zarówno wyprodukowane przez podziemie, jak i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Zabrakło mi jednak komentarza do tych materiałów, z których nie wszystkie są w pełni rzetelne i wiarygodne. Generalnie dokumenty organizacji niepodległościowych eksponują swoje sukcesy, zawyżając straty przeciwnika, zaś w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa jest akurat odwrotnie.

Jest rzeczą zrozumiałą i oczywistą, iż w tak obszernej pracy muszą się znaleźć pewne błędy i nieścisłości. Jednak, moim zdaniem, jest ich stanowczo za dużo. Spróbujmy odnieść się do niektórych z nich w kolejności ich występowania. Na s. 13 (powtórzone na s. 17) przy omawianiu powiatu ostrołęckiego podane jest 14 gmin, faktycznie było ich 12, bowiem gminy Nakły i Daniłowo (Szczawin) zostały zlikwidowane jeszcze w 1936 roku. Informacja o gminie Nakły wystąpiła raz jeszcze na s. 13, natomiast „zniknęła” gmina Daniłowo (Szczawin). S. 37 „w boju z oddziałem »Swobody« pod Bandysiami” (powinno być z oddziałem „Asa”),

ppor. Stanisław Stefanowicz „Nemo” nie zginął w Brzozowej w nocy z 5 na 6 października, a w Bandysiach w nocy z 3 na 4 października. S. 38 „Większość terenów położonych na prawym brzegu została zajęta przez Rosjan już we wrześniu 1944 r.”. Jedno zdanie i trzy błędy bądź nieścisłości. Po pierwsze, zajęte zostały tereny po lewej, a nie po prawej stronie Narwi (strony rzeki ustala się według źródła a nie ujścia); po drugie, było to nie tylko we wrześniu, ale też i w sierpniu 1944 r., np. Czerwin (28 sierpnia); i wreszcie po trzecie, Ostrołęka została zdobyta przez Armię Czerwoną nie 5, ale 6 września (właściwa data tj. 6 września podana jest natomiast w artykule Waldemara Brendy na s. 476). Błąd dotyczący lokalizacji brzegów Narwi nie był przypadkowy, wystąpił bowiem jeszcze dwukrotnie, powtórnice na s. 39 oraz wcześniej na ss. 36 i 29, gdzie w tekście jest informacja dotycząca działań dywersyjnych patroli ostrołęckiego Kedywu w części powiatu położonej na lewym brzegu Narwi, zaś w przypisach nr 40 i 41 wymienione są miejscowości, które znajdują się po prawej stronie Narwi (Myszyniec, Zbójna, Czarnotrzew, Wach, Grale, Lipniki czy też Lelis). Błędy wkradły się przy informacji o osobach pełniących główne stanowiska w powiecie (s. 251). Tak np. Helena Rudnicka nie była sekretarzem starostwa, a kierowniczką sekretariatu starosty, Andrzej Chojnacki nigdy nie piastował stanowiska burmistrza Ostrołęki, Helena Kwiatkowska nie była członkiem Prezydium PRN, lecz był nim jej mąż, Zygmunt Kwiatkowski, który z kolei nie był zastępcą przewodniczącego tejże Rady. Andrzej Chojnacki nie był przewodniczącym Wydziału Powiatowego, ponieważ przewodniczącym był z urzędu każdorazowy starosta, a więc w Ostrołęce byli to kolejno Józef Psarski i Władysław Pstrągowski, natomiast Chojnacki objął owe stanowisko dopiero wraz ze stanowiskiem starosty w połowie października 1946 r. (s. 478). Stanisław Woliński „nie utrzymał się na stanowisku przewodniczącego MRN do 1946 r.” (s. 479), ponieważ nie był on pierwszym przewodniczącym, które to stanowisko od 2 października 1944 r. do 28 kwietnia 1945 r. piastował Antoni Boguniecki, zaś Stanisław Woliński był wówczas wiceprzewodniczącym Rady, natomiast przewodniczącym został po wyborze A. Bogunieckiego na burmistrza (28 kwietnia 1945 r.) i był nim do połowy 1946 r. Pomyłona została kolejność ostatnich I sekretarzy KP PPR – najpierw był Leon Błaszczyk, a potem Witold Ratkowski, a nie odwrotnie (s. 487), który zresztą po zjednoczeniu został wybrany I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Ostrołęce. Bardzo dużo jest błędów w nazwach geograficznych, np. Zabele, a nie Zabiela, Czarnowiec, a nie Czarnowce (s. 25), niemiecka nazwa Rozóg to Friedrichowen, ewntualnie Frydrychowo, Frydrychowa, Rosogen, ale nie Friedrichalio (s. 30), nie Łęk, a Łęg (s. 106), nie Dąbrowa, a Dąbrowy i nie Wołkowo, a Wołkowe (s. 129), nie Gucele, a Grucele, powiat szczywieński, a nie szczytnieński (s. 130), i nie Piaski, ale Piski (s. 168). Swoistym *curiosum* jest fakt błędnego podania nazwiska jednego z autorów (jest Mirończuk, a powinno być Mironczuk) i nie Muzeum Wsi Kurpiowskiej, ale Muzeum Kultury Kurpiowskiej.

Nie podniesiony został w publikacji aspekt strat materialnych, będących następstwem trwającej w powiecie niemal 10 lat wojny domowej. Składają się na to zniszczenia i spalania domów oraz budynków gospodarczych mieszkańców, także urzędów państwowych i samorządowych. Jak to wynika z przytoczonych

w pracy dokumentów zbrojnego podziemia, bardzo często dokonywane były napały na urzędy gminne, spółdzielnie, sklepy, nie mówiąc już o posterunkach Milicji Obywatelskiej. Zabierano sprzęt (np. maszyny do pisania), ale również palono dokumenty. Duże straty ponosili mieszkańcy wsi i miasta głównie w wyniku dość częstych rekwizycji. Zabierano przede wszystkim artykuły żywnościowe, ale również żywy inwentarz. Niezależnie od niekiedy szlachetnych intencji wykonawców działań patriotycznych uciążliwość i dolegliwość dla okolicznych mieszkańców była ogromna, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę zubożenie ludności tych terenów w czasie okupacji. Żeby się o tym przekonać, wystarczy zapoznać się z przytoczonymi w publikacji meldunkami z jednego tylko miesiąca (luty 1946 r.), gdzie na 13 meldunków o akcjach chłopców z lasu aż w 10 z nich jest doniesienie o dokonanych rekwizycjach lub zniszczeniach dokumentów. Są to przykładowo następujące informacje:

Zniszczenie dokumentacji w urzędzie gminy, zabranie maszyny do pisania, kontrolowanie ludzi wracających z targu, zabranie pieniędzy z kasy zarządu miejskiego, urzędu ziemskiego i poczty, zabranie podwozy, rozbicie powiatowej komendy MO, zdobycie broni, dokumentów, umundurowania i zaopatrzenia, zabranie pieniędzy z ambulansu pocztowego, zniszczenie dokumentów w urzędzie gminy, rozbicie posterunku MO, zdobycie broni, zniszczenie dokumentacji w gminie, dokonanie rekwizycji zaopatrzenia w sklepach, zabranie paczek z wagonu pocztowego, rozbicie posterunku MO, dokonanie rekwizycji w spółdzielni.

Autorzy publikacji nie kwestionują tych faktów, które są oczywiste. Przechodzą nad nimi do porządku dziennego, zastanawiając się jedynie nad skutecznym sposobem dystrybucji zarekwirowanych rzeczy, zastosowanym przez dowództwo:

problem tkwi bowiem nie w tym, czy leśne wojsko dokonuje rekwizycji, tylko w tym, czy jego dowództwo panuje nad sposobem spożytkowania uzyskanych dóbr, by były one wykorzystywane do celów organizacyjnych, a nie przez osoby indywidualne.&

Przypuszczam, że dla ludzi, od których „uzyskano” owe dobra, mniej ważne było, kto i jak nimi dysponował, a bardziej, że w ogóle zostały one im zabrane. Pamiętać należy przy tym, że obok autentycznych partyzantów rekwizycji dokonywały liczne oddziały bandyckie, a niejednokrotnie także siły UB czy też żołnierze wojsk radzieckich. Wiele razy bywało tak, że ludność nie orientowała się, kto im zabiera ich własność, bowiem często partyzanci przebierali się w mundury MO lub UBP i odwrotnie.

Tytuł artykułu Krzysztofa Kacprzaka *Straty osobowe w powiecie ostrołęckim w latach 1944–1954* nie w pełni odpowiada jego zawartości. Skoro mówimy o stratach osobowych w określonym czasie (bez jakichkolwiek innych wskazówek), to powinny tam znaleźć się również osoby zlikwidowane w wyniku celowej eksterminacji ze strony okupacyjnych władz niemieckich (w 1944 i na początku 1945 r.), w tym masowe rozstrzelania, np. w Czerwinie (25 stycznia 1944 – 10 osób), Nadborach (28 sierpnia 1944 – 12 osób), Ostrołęce (3 września 1944 – 12 osób) i w Myszyńcu (19 stycznia 1945 – 12 osób). Dodać do tego należy ofiary działań wojennych (sierpień 1944 – styczeń 1945), ofiary min i niewypałów i wreszcie ofiary

bratobójczych walk i to po obu stronach barykady. Tymczasem artykuł uwzględnia w zasadzie tylko straty poniesione przez niepodległościowe podziemie (autor wymienia 242 nazwiska plus około 150 niezidentyfikowanych, czyli w sumie około 400 osób), co szacunkowo stanowi około 30-40% ogółu.

Pewne wątpliwości budzą informacje dotyczące działań oddziałów partyzantycznych, szczególnie tzw. samoobrony, w ramach której wykonywano wyroki na agentach, denuncjatorach, szpiclach NKWD lub UBP czy też członkach PPR. Nasuwa się pytanie: na jakiej podstawie dane osoby były kwalifikowane do tej czy innej kategorii, ponieważ najczęściej nie ma żadnego odniesienia do jakichś innych materiałów poza jedynie meldunkami dowódców oddziałów. Najbardziej wątpliwe są takie meldunki, w których jest informacja o zastrzeleniu jakiejś osoby jako „podejrzanej o współpracę z NKWD lub UBP”, bowiem podejrzewać było łatwo, ale udowodnić dużo trudniej. Oto przykłady – na s. 227 pod datą 27 października 1948 r. figuruje zapis: „Patrol z oddziału »XVI« Okręgu NZW wykonał wyrok śmierci na Bronisławie Bagińskim ze wsi Kruki (gm. Rzekuń) oskarżonym o współpracę z UB”. Tyle suchy zapis, a jak było faktycznie, stwierdzają żyjący do dziś świadkowie. Bagiński jako jeden z biedniejszych gospodarzy we wsi otrzymał z UNRRA konia, którego z kolei zamienił z innym gospodarzem za dopłatą na krowę. Przybyli do niego partyzanci zażądali oddania tych pieniędzy, o czym Bagiński poinformował miejscowego sołtysa, a ten z kolei Urząd Bezpieczeństwa. Powtórnie przybyły oddział uniknął zasadzki UB, a następnie zastrzelił Bagińskiego na podwórzu na oczach żony i trojga dzieci. I drugi przykład na s. 230 i 231 – informacja z 13 marca i 12 maja 1949 r. o ukaraniu chłostą, a następnie zabiciu Konstantego Rupińskiego, rolnika z Jank Młodych (gmina Czerwin) „za współpracę z bezpieką”. Otóż K. Rupiński był jednym z najważniejszych działaczy społeczno-politycznych w powiecie, był m.in. wójtem gminy Czerwin, radnym Powiatowej Rady Narodowej i członkiem jej Prezydium, członkiem Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej, wiceprezesem Powiatowego Komitetu Stronnictwa Ludowego oraz jednym z dwu radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej. Stąd też jego kontakty z Urzędem Bezpieczeństwa były bardzo częste, gdyż w posiedzeniach owych kierowniczych gremiów z zasady uczestniczyli przedstawiciele bezpieki.

Dość trudna i bolesna jest sprawa stosowania odpowiedzialności zbiorowej przez oddziały leśne. Wprawdzie w publikacji zawarte jest stwierdzenie, „że w »XVI« okręgu NZW nigdy nie stosowały [powinno być: nie stosowano – J.K.] wobec winnych odpowiedzialności zbiorowej, karząc konkretne osoby za ich przewinienia” (s. 211), ale nawet w tejże publikacji, *nota bene* parę wierszy wcześniej, jest informacja o zastrzeleniu Waława i Józefy Cudnych, i ich dwóch córek, Krystyny i Stanisławy („pozostawiono natomiast przy życiu dwoje młodszych dzieci”) oraz małżeństwa Władysława i Stefanii Rutkowskich, i ich syna Antoniego (córka została ciężko ranna). Takich faktów było znacznie więcej, że pozwolę sobie wymienić Czesława Pawłowskiego, jego żonę i dzieci z Grucel (gmina Troszyn), rodzinę Miśkiewiczów i Cieśllickich ze wsi Rozwory (gmina Rzekuń), Kamińskich z Jarnut (gmina Czerwin) czy też Stanisława Pałuskę i jego żonę Kamilę z Troszyna.

Omawiając pracę etatowych pracowników KP PPR w Ostrołęce, Waldemar Brenda eksponuje ich zarobki stwierdzając m.in.: „Etatowa praca w powiatowych strukturach PPR była atrakcyjna pod względem finansowym nie tylko ze względu na stały wzrost płac nominalnych, ale także ich wartość realną”. Za podstawę owego wywodu służy porównanie płac z lata 1946 r. (I sekretarz KP PPR – 6 500 zł, II sekretarz – 6 000 zł, woźny – 1 000 zł) i z października 1947 r. (I sekretarz – 16 000 zł, II sekretarz – 14 000 zł, woźny – 7 000 zł, co dało wzrost pensji I sekretarza – o 355%, II sekretarza – o 350 %, a woźnego – o 700%). Szkoda jednak, że autor nie zadał sobie trudu ustalenia poborów innych zatrudnionych w owym czasie, bo wtedy mit o kokosach finansowych w partii stałby się co najmniej wątpliwy. Oto np. na podstawie pisma Ministerstwa Administracji Państwowej z 20 grudnia 1948 r. ostrołęcki Wydział Powiatowy przyznał grupy i kwoty uposażenia dla burmistrza i wójtów, wynoszące od 16 200 zł dla większości wójtów w powiecie, 17 700 zł dla wójtów Goworowa i Myszyńca oraz ponad 20 000 zł dla burmistrza Ostrołęki. Z kolei w 1949 r. kierownik biblioteki powiatowej w Ostrołęce zarabiał 17 700 zł, pielęgniarka ponad 17 000 zł, inspektor samorządowy 18 700 zł, rachmistrz w starostwie 19 700 zł, sekretarz Wydziału Powiatowego 20 700 zł, a dyrektor Szpitala Powiatowego – 38 060 zł, zaś przeciętne wynagrodzenie w latach 1945–1949 w Polsce szacowane jest na około 14 500 – 15 000 zł. Tak więc pobory wynoszące 14–16 000 zł dla sekretarzy Komitetów Powiatowych PPR mieściły się w granicach płac przeciętnych wynagrodzeń urzędniczych i bynajmniej atrakcyjne nie były, natomiast ich znaczny wzrost był przede wszystkim spowodowany dużym wzrostem ilościowym członków partii (w kwietniu 1946 – 183 osoby, w maju 1947 – 232, a w marcu 1948 – 493, czyli w ciągu niecałych dwu lat wzrost o około 270%). Natomiast z porównania poborów sekretarzy i woźnego w 1947 r. wynika daleko posunięty egalitaryzm płacowy powodujący, iż wynagrodzenia najwyższej stojących w partyjnej hierarchii płacowej pobory sekretarzy KP były zaledwie około 2 razy wyższe od najniższej opłacanego pracownika, czyli woźnego.

Nie można też zgodzić się ze stwierdzeniem dotyczącym Aleksandra Bednarczyka („Adama”), iż był to „jeden z najwybitniejszych, a dziś zupełnie zapomnianych organizatorów ruchu niepodległościowego na ziemi ostrołęckiej”. Że jednym z najwybitniejszych – to zgoda, natomiast chyba nie tak bardzo zapomnianym. Informacje o nim znajdują się w zasadzie we wszystkich wydawnictwach dotyczących czy to Ostrołęki, czy też regionu. Tak np. Stanisław Pajka zamieszcza jego biogram ze zdjęciem w *Słowniku biograficznym Kurpiowszczyzny XX wieku* (s. 59), pisze o nim Jerzy Kijowski (*Dzieje Ostrołęki 1944–2000*), Henryk Maćkowiak (*Obwód AK Ostrołęka kryptonim „Sęp” i operacja „Burza” w tym obwodzie*) czy też Witold Popiołek (*Dowódcy Armii Krajowej w obwodzie ostrołęckim*, s. 11–14)

Oczywiście publikacja ma wiele bezdyskusyjnych walorów, których nie mogą przesłonić zgłoszone krytyczne uwagi. Na plan pierwszy wybija się jej wartość dokumentacyjna. W pracy zawarty jest wiele zupełnie dotychczas nieznanymi informacjami, wiele zostało jednoznacznie potwierdzonych lub też zdecydowanie sprostowanych. Posłużmy się chociażby dwoma przykładami. Pierwszy z nich to ostateczne i jednoznaczne ustalenie daty wydarzenia niezwykle istotnego dla dziejów niepodległościowego podziemia, jakim była śmierć ówczesnego prezesa

ostrołęckiego Obwodu WiN, byłego komendanta AK, jednego z najwybitniejszych partyzantów w regionie, Aleksandra Bednarczyka „Adama”. Zginął on podczas próby aresztowania, jego zastępca Roman Sadowski „Błady” został zatrzymany, a w ręce bezpieczeństwa wpadły akta organizacyjne. Miało to miejsce w nocy z 19 na 20 grudnia 1946 r. we wsi Gnaty – gmina Lelis i ta właśnie występuje, i to kilkakrotnie w publikacji. Tak jest m.in. w artykule K. Krajewskiego (s. 108), T. Łabuszewskiego (ss. 291, 353) oraz W. Brendy (s. 481). Dotychczas wymieniane były różne, lecz zawsze błędne daty. Tak np. H. Maćkowiak w monografii ostrołęckiego obwodu AK (H. Maćkowiak, J. Kijowski, *Polskie państwo podziemne i operacja „Burza” w ostrołęckim obwodzie AK oraz powiat ostrołęcki w pierwszych latach powojennych*, Ostrołęka 2005, s. 93) podaje datę 22 grudnia 1946 r., Stanisław Pajka (*Słownik biograficzny Kurpiowszczyzny XX wieku*) – datę 26 grudnia 1946 r., zaś Z. Filochowski (*Historia obwodu ostrołęckiego Armii Krajowej*, Ostrołęka 1997, s. 62), J. Dziewirski (*Rzekuń i okolice*, Ostrołęka 1999, s. 180), jak i J. Kijowski (*Dzieje Ostrołęki*, Ostrołęka 2002, s. 156) podają datę 6 grudnia. Była ona początkowo potwierdzona przez rodzinę A. Bednarczyka, figuruje także na tablicy znajdującej się w rzekuńskim kościele (zdjęcie owej tablicy zamieszczone jest w wymienionej książce J. Kijowskiego, s. 157), lecz już teraz wiadomo, iż data ta wymaga skorygowania.

Drugi przykład to rozszyfrowanie personaliów pierwszego komendanta Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ostrołęce, który występował pod dwoma nazwiskami: Stanisław Wasilewski (do września 1945 r.) i Adam Koc. Stąd często uważano, iż byli to dwaj kolejni komendanci, np. J. Kijowski (*Dzieje Ostrołęki*, s. 153–154), którego zresztą M. Bechta stara się usprawiedliwić pisząc zgodnie z prawdą, iż: „Dopiero dostęp do teczki personalnej S. Koca pozwolił na rozwikłanie tej zagadki, o czym nie mógł wiedzieć miejscowy regionalista, uznając Wasilewskiego za kolejnego szefa ostrołęckiego PUBP” (s. 367). Bardzo wartościowe są liczne fotografie zamieszczone w publikacji, w większości unikatowe, ukazujące głównie dowódców i członków niepodległościowego podziemia.

Na pewno więc jest to publikacja interesująca, edytorsko wydana bez zarzutu, chociaż – moim zdaniem – nie w pełni obiektywna. Nie wyczerpuje też całości zagadnień zapowiedzianych tytułem. Wywołała już i nadal wywołuje ożywioną dyskusję szczególnie wśród osób starszych, którzy przeżyli ten trudny okres. I już choćby ta sytuacja świadczy o wartości i pożytku niniejszej książki. Myślę, że temat powyższy jeszcze nie raz będzie przedmiotem naukowych rozważań, co przyczyni się do pogłębienia wiedzy historycznej o tych sprawach na Mazowszu i Podlasiu w latach 1944–1956.

Jerzy Kijowski